

Małe (a może duże) manipulacje

3 lipca 2020

Kampania wyborcza przed drugą turą w pełni. Rozkład sił jest jasny: po jednej stronie wykształceni, przestrzegający zasad, czysti i pachnący, po drugiej dzicz, co sra na plażach i przepija 500 plus.

Jedną z zasad tych czystszych jest przywiązanie do norm, wstrzemięźliwość w emocjach, demokratyczne, a zatem równe traktowanie wszystkich wobec prawa. No, przeszłość pokazała, że nie zawsze się udaje, ale teoretycznie sytuacja wygląda doskonale.

Duda ułaskawił człowieka skazanego z trzech artykułów: za kazirodczy gwałt na dziecku poniżej 15. roku życia (art. 197 par. 2 i 3 kk), znęcanie się nad członkiem rodziny (art. 207 par. 1 kk) oraz za uszczerbek na zdrowiu poniżej siedmiu dni (art. 156 par. 2 kk). Za te obrzydliwe przestępstwa dostał wyrok wielu lat więzienia. Rodzina zwróciła się do prezydenta o akt łaski dla niego. Dostał go. Po odbyciu kary zamieszkał w tym samym domu, z ofiarami zresztą. Od kilku dni liberalne media trzęsą się z oburzenia: „Duda ułaskawił pedofila”! I jadą tym „pedofilem” ile tylko wlezie, bo termin jest, trzeba przyznać chwytny i jak znalazł na kampanię wyborczą.

Dzisiejsza „Gazeta Wyborcza” nie pozostaje w tyle. Na pierwszej stronie w lewym, dolnym rogu – zachęta w tytule „Pedofil ułaskawiony przez Dudę”. Smaczne. I zajawka też niezła: „Akt łaski dotyczy skazanego za zgwałcenie dziecka i znęcanie się nad rodziną”. Nóż się w kieszeni otwiera i tak przecież ma być. Przewracamy kartkę. „Niejasna łaska prezydenta Dudy”, zawiadamiają Wojciech Czuchnowski i Ewa Ivanowa. Państwo redaktorstwo domagają się, by w dalszym ciągu jechać po tym pedofilu, który zachował się podle i haniebnie.

Podają w wątpliwość, czy aby na pewno ofiary, które zwróciły się do Dudy o ułaskawienie wiedziały co robią? Może to był „syndrom sztokholmski”, a nie „pojednanie”? Ja na miejscu ofiar bym się zastanowił, skoro tak zacni ludzie jak dziennikarze GW im radzą.

Na kolejnej stronie ten sam duet rozwija swe poglądy w odrębnym artykule: „Duda ułaskawił pedofila”. Czuźnie zwracają uwagę, że poprzedni prezydenci nie ułaskawiali skazanych za takie przestępstwa. Powołują się na pracowników poprzednich prezydentów, którzy z obrzydzeniem deklarują, że ich pryncypałowie nigdy nie ułaskawiali takich zbrodniarzy. Dziennikarze piszą, że w sztabie Dudy „wybuchła panika”, kiedy wyszło na jaw, kogo Duda ułaskawił. Podpierają się opiniami prokuratorów, którzy albo nie słyszeli o „ułaskawieniu w podobnej sprawie”, albo podważają, czy aby na pewno z tymi ofiarami, które prosiły o łaskę, jest wszystko w porządku („ofiary działają często nieracjonalnie”). Do tego wywiad z adwokatem i karnistą, który też mówi, by do takich wniosków „podchodzić z ostrożnością”. Podkreśla, że miał miejsce gwałt na dziecku. To, że jest członkiem kancelarii, w której pracuje były minister sprawiedliwości w rządzie PO, to oczywiście absolutny przypadek.

I gdzieś tam, hen, na 17 stronie, pojawia się artykuł prof. Moniki Płatek, która pisze „w tym jednak przypadku wydaje się, że [prezydent Duda – przyp. red.] nie naruszył prawa i zachował się i godnie, i rozsądnie”. To zdanie na samym końcu. A przed nim prof. Płatek kompetentnie rozmazuje na ścianie typ argumentacji stosowany w cytowanych wyżej artykułach. Zwraca uwagę na nadużywanie słowa „pedofil” („ci, którzy gwałcą dzieci, najczęściej nie są dotknięci pedofilią”), wskazuje proporcje między karą a pojednaniem, odrzuca obelżywe dla ofiar domniemanie, że nie wiedzieli co czynią, słowem, robi to, czym słynie od wielu lat: uczciwie i obiektywnie przedstawia sytuację, w której człowiek, który popełnił przestępstwo, ale poniósł za nie karę, ma swoje prawa i nie

przestaje być człowiekiem. Płatek idzie pod prąd.

Zwraca uwagę na istotę słowa „łaska”, zawierająca się w zdaniu: „Nie odrzucili bliskiego. Potępili jego czyny, ale nie jego. Odbył wyznaczoną mu karę. Ma prawo powrócić do społeczeństwa”.

Jej kompetentny tekst jest całkowitym przeciwieństwem tekstów z pierwszych trzech stron GW, których autorzy służą swoimi piórami potrzebom kampanii wyborczej kandydata miłego sercu ich pryncypała.

Autorstwo: Maciej Wiśniowski

Źródło: Strajk.eu